

(Gazzetta dello Sport - D.Stoppini) "Nie, tym razem zagram. To jeden z najważniejszych meczów w mojej piłkarskiej karierze, nie mogę go przegapić". Słowa i melodia Seydou Keity, który w karierze wygrał Ligę Mistrzów i zdobył wiele tytułów ligowych, dają do zrozumienia jak mocnym kółkiem zaznaczył Malińczyk 19 listopada w kalendarzu.

Nie jest to na pewno melodia dla uszu Romy: dziś, o 17, w Trigorii, obejrzą mecz Mali-Algia ze strachem w oczach. Dlatego, że Rudi Garcia zapłacił już drogo za występy swoich w drużynach narodowych: ostatnim jest Yanga-Mbiwa (potwierdzono uraz I stopnia i 20 dni przerwy). I to właśnie sam Keita wymusił wcześniejszy powrót, prowokując kontuzję łydki. Tak więc łatwo jest się zapytać: dlaczego gracze nie odpoczywają? Odpowiedź jest dwójaka. Po pierwsze: przywiązanie graczy do reprezentacji narodowych jest co najmniej równe przywiązaniu kibiców Romy do swojego zespołu. Po drugie: jak odmówić graczowi, który grał na pół gwizdka w barwach Giallorossich - w tym sezonie zdarzało się to wiele razy, wielu piłkarzom - do robienia tego samego w drużynie narodowej?

To dotyczy wszystkich, a może najbardziej Keity, który jest totemem dla swojego Mali. Tak bardzo, że w ostatnim czasie pomocnik znalazł się w środku pewnej sprawy, oskarżany z wielu stron o bycie prawdziwym selekcjonerem, za wybieranie składu drużyny narodowej: **"Nie jestem tutaj po to** - broni się Keita w wywiadzie dla *Le Buteur*. - **Szanuję selekcjonera** [Polak, Henryk Kasperczak - dod.red.], **nikt nie dał mi takiej roli. Jestem zbyt uprzejmy, aby robić coś takiego. Mówię po prostu, że otrzymuję powołania tak samo jak wszyscy moi koledzy**". Jednak to, że jest kimś więcej niż zwykłym graczem pokazał też mecz z ostatniej soboty, porażka z Malawi: **"Przybyłem z Romy z kontuzją** - mówi - **z tego powodu nie znalazłem się w wyjściowym składzie. Nie powinienem był grać. Potem, gdy straciliśmy pierwszego gola, zostałem zmuszony do wejścia na boisko**". W rzeczywistości owe końcowe minuty meczu nie były częścią "umowy", którą gracz miał z Romą: Keita zapewnił w Trigorii, że nie wyjdzie na murawę nawet na minutę. Dlatego właśnie Garcia oczekuje z niepokojem dzisiejszego meczu. Obawy rosną, również dlatego, że Keita dał do zrozumienia, że po raz kolejny zagra z zaciśniętymi zębami: **"Dzięki Bogu czuję się teraz lepiej, sztab medyczny zrobił wszystko, aby postawić mnie na nogi** - mówi ponownie. - **Potrzeba zwycięstwa, tylko tak możemy awansować. Nie może nas zabraknąć w najbliższym Pucharze Narodów Afryki**".

Autor: abruzzo